

Agnieszka Nowak
ul. Kiełpińska 4 m. 15
01-707 Warszawa
pesel 8503190015
agnieszka.nowak.22@gmail.com

sluzby@kprm.gov.pl

Uwagi do projektu ustawy o jawności życia publicznego

Szanowni Państwo,

Jestem niezrzeszoną w żadnej organizacji mieszkanką Warszawy. Pragnę złożyć uwagi do projektu ustawy o jawności życia publicznego, ponieważ korzystałam z prawa do informacji zgodnie z dotychczasowymi przepisami – najczęściej w celu uzyskiwania danych dotyczących okolicy mojego miejsca zamieszkania, a także czasem w zakresie wykraczającym poza tę tematykę.

Zasięgam najczęściej informacji o działaniach Urzędu Dzielnicy/Miasta oraz inwestycjach prowadzonych w M.St. Warszawa. Robię to w dobrej wierze, zauważając po prostu pewne fakty w przestrzeni publicznej, gdzie urzędnicy nie bywają regularnie i nie mają szans identyfikować problemów na bieżąco. Równocześnie staram się jak najwięcej inicjatywy przejmować na siebie, do czego właśnie służą mi dane, o które zwracam się dzięki wnioskowi o informację publiczną (tzn. najpierw analizuję problem na własną rękę i decyduję, czy jest to rzecz, którą wypada potem zajmować urzędników).

Staram się, aby moja działalność przyczyniała się do poprawy sytuacji w przestrzeni publicznej i służyła lepszej komunikacji potrzeb mieszkańców do instytucji publicznych. Jednak ponieważ jestem osobą aktywną i wysłałam już kilka wniosków, pewne projektowane przepisy budzą moje obawy.

Po pierwsze obawiam się, że skoro wysłałam dużo wniosków mogę zostać posądzona o działanie w złej wierze, podczas gdy wyraża to moją troskę o różne aspekty życia publicznego. Obawiam się, że jeśli pośród wielu konstruktywnych wniosków znajdzie się jeden oceniony przez jednego urzędnika jako „uporczywy”, to moja działalność społeczna, której bilans jest dotychczas pozytywny, obróci się przeciwko mnie. Wydaje się, że to może być ryzyko dla osób wcześniej realizujących obecne prawo do informacji i chcących dalej działać w życiu publicznym po nowelizacji ustawy.

Po drugie tekst ustawy o jawności w obecnym brzmieniu, moim zdaniem, z punktu widzenia instytucji odpowiadających na wnioski przyniesie efekt przeciwny do zamierzonego. W mojej ocenie projekt podnosi skomplikowanie procedury do tego stopnia, że każde pytanie, na które dziś bez problemu i zastrzeżeń odpowiada się w terminie, albo wręcz od razu, urzędnik może uznać za utrudniające jego pracę – lecz nie ze względu na treść pytania, tylko przez dodatkowe czynności, których wykonanie narzuca na niego projekt ustawy (np. odpowiadanie do każdego interesanta, że ma przedłożyć oświadczenie majątkowe, potem pilnowanie terminu oraz sprawdzanie rzetelności oświadczenia – skoro za błąd jest sankcja karna, to raczej wnikliwie, itd.). To w rzeczywistości będzie prowadzić do nadużywania przez osoby będące adresatami wniosku „furtok” takich jak narzucanie opłat, aby za wszelką cenę zmniejszyć liczbę przyjmowanych wniosków tylko dlatego, że czas potrzebny na rozpatrzenie wniosku wydłuży się kilkukrotnie względem dzisiejszej sytuacji i będzie to ciężar nie do udźwignięcia w ramach obowiązków służbowych.

Co więcej, jeśli wnioskujące osoby fizyczne będą musiały przedkładać oświadczenia majątkowe na samym początku procedury, to urzędnik będzie miał możliwość celowego ustalenia takiej opłaty, która będzie nieosiągalna dla konkretnego wnioskującego w danej sytuacji materialnej. To grozi wykluczeniem osób ubogich z prawa do jawności. Według mnie umożliwienie arbitralnego ustanawiania opłat za jawność jest niedopuszczalne właśnie dlatego, że ustawa o jawności życia publicznego powinna być narzędziem ułatwiającym uczestnictwo w życiu publicznym wszystkim obywatelom (gdyż konstytucyjnie są równi wobec prawa), a może stać się największą w tym przeszkodą wobec najbardziej wykluczonych.

Można przypuszczać, że warunek podania źródeł zarobków przez osoby fizyczne przy konsultowaniu zmian prawa trwale zniechęci zwykłych ludzi do jakiegokolwiek aktywności społecznej, nawet w konsultacjach czy „udziale społeczeństwa” w procedurach (czego zresztą wymagają niektóre inne ustawy – czy to nie jest sprzeczność?). Sankcja w postaci pozbawienia wolności za nieaktualność lub pomyłkę w oświadczeniu majątkowym (którego przecież wiele zwykłych osób nigdy wcześniej nie składało i nie umie wypełnić tak, aby mieć pewność, że wszystko jest w porządku) jest zdecydowanie nieproporcjonalna do szkodliwości takiej pomyłki. Moim zdaniem to wielki błąd i ślepa uliczka tego projektu, ponieważ nie jest tak, że każda aktywność obywateli jest wyłącznie przeszkodą dla administracji. Najczęściej jest to po prostu sformalizowana i jasna (np. dzięki ujęciu w terminy przewidziane przez k.p.a) komunikacja na temat kwestii, o których inaczej władza nie mogłaby wiedzieć. Rozpatrzenie wniosku często prowadzi do zmian pozytywnych dla obu stron, do rozwiązania jakiegoś konkretnego problemu zgłoszonego oddolnie.

Jeśli instytucje publiczne mają rzeczywiście problem z osobami składającymi wnioski w wyłącznym celu utrudnienia ich pracy (choć ja nawet nie słyszałam o takim przypadku), to powinno się znowelizować obecną ustawę o dostępie do informacji publicznej np. w taki sposób, aby instytucje mogły zwracać się do sądów administracyjnych o upoważnienie do zaprzestania korespondencji z taką osobą. Lecz nie powinny mieć takiej prerogatywy od początku.

Według mnie, poza tym jednym punktem, **ustawa o dostępie do informacji publicznej powinna zostać niezmieniona w treści, nawet jeśli wejdzie w skład innego aktu prawnego. Praktyka potwierdza, że jest to narzędzie przydatne zwykłym, niezrzeszonym obywatelom do uczestnictwa w życiu publicznym bez szkody dla instytucji, gdy jest stosowane przez obie strony w dobrej wierze i zgodnie z przeznaczeniem.**

Z poważaniem

Agnieszka Nowak